

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY.

GENERAŁ SPIRE.

DEFENSYWA NA ROZCIĄGŁYM FRONCIE.

Odbitka z miesięcznika wojskowego „Bellona” № 11.



WARSZAWA ————— 1920.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.



WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY.

GENERAL SPIRE.

DEFENSYWA NA ROZCIĄGŁYM FRONCIE.

Odbitka z miesięcznika wojskowego „Bellona” № 11.



82-15
— 10

WARSZAWA _____ 1920.

GLÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

321300

GENERAL SPIRE.

Defensywa na rozciągniętym froncie.

(Odczyt, wygłoszony w Domu oficera polskiego).

Praca niniejsza ma na celu wykazanie, jak winna być prowadzona defensywa w takich warunkach, jak na wschodniej granicy Polski, na rozciągniętym froncie, przeciw nieprzyjacielowi specjalnego rodzaju, t. j. bolszewikom.

By jaknajściślej zbliżyć się do prawdy, oprzemy nasze wywody na przykładzie rzeczywistym sytuacji, jaka istniała na froncie północnym w połowie lipca bieżącego roku.

To nas przekona, że poza nakazami chwilowych okoliczności, narzucających pewne sposoby działania, stoją niewzruszone zasady naczelne, zawsze te same, równie prawdziwe dla ofensywy jak dla defensywy, po wszystkie czasy, dla wszystkich krajów i wszystkich armij: chcieć walczyć, szykować się wgłąb, manewrować odwodami.

Jak atakuje bolszewik?

Bolszewik posuwa się wzdłuż wielkich traktów i dróg żelaznych. Gdy czoło kolumny natrafia na opór, którego przełamać nie może, oddziały, idące za niem, zbaczają dla wykonania manewru oskrzydającego.

Jaki system przeciwstawiali bolszewikom Polacy w okresie odwrotu, poprzedzającego bitwę pod Warszawą?

Można ten system określić wyrazem: kordon (le cordon); znaczy to, że całe wojsko rozstawione było na długiej linii obronnej i pozostawione przeważnie bez odwodów.

Wszyscy wiemy, że to się nie udało, a ja dodam, że nie mogło się udać. Po każdym ataku lub groźbie ataku ze strony bolszewików następowały stale dwa fakty, powodujące odwrót ogólny:

1. zaatakowane wojsko nie stawiało oporu;
 2. wojsko oskrzydłone czuło się zmuszonem do odwrotu.
- Mówiono, że wojsko jest zmęczone do ostatnich granic.

Czyż to jednak nie jest jeden powód więcej, by je zatrzymać, kazać stawić czoło nieprzyjacielowi i przerwać doraźnie ten wyczerpujący pochód wstecz, trwający już szereg dni?

Mamy zbyt mało wojska na froncie, mówiono również!

Tem więcej tedy należy unikać rozproszkowania, koncentrować je na punktach dobrze wybranych. Nigdy jeszcze kurz nie powstrzymał nawałnicy!

Nie! Preteksty nie stanowią usprawiedliwienia. W rzeczywistości było tak, że wojsko cofało się nieustannie, gdyż jego taktyczne wykształcenie było niedostateczne i przyjęto zły system obrony.

Był to, jak już wspomniałem, system kordonowy.

Otóż jeśli się chce napastnikowi, uzbrojonemu w nożyce, zagrozić przystęp do swego domu, nie osiąga się tego, przeciągając sznur wpoprzek drzwi. Napastnik przetnie sznur w jednym punkcie, oba końce naprawo i nalewo padną, i przejście jest wolne na całej szerokości.

Taki sam los spotka wszystkie sznury, przeciągnięte w ten sposób.

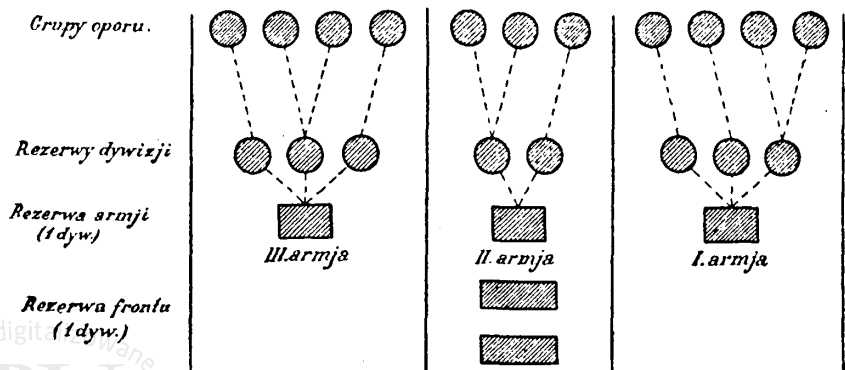
Należy tedy wynaleźć coś innego.

Ten inny system — to szykowanie wgłąb.

Polega on na tem:

Ponieważ nieprzyjaciel posuwa się traktami, należy mu na traktach przeciwstawiać grupy oporu i trzymać poza niemi od wody, przeznaczone do kontrataku i do manewrowania.

Przypuśćmy, że front zajmują trzy armje; schemat rozstawienia będzie następujący:



Rys 1

Jeśli mają daną pozycję zajmować dłużej, zorganizuje się system zmian w ten sposób, że wszystkie dyw. piech. przejdą kolejno do odwodu. Dzięki temu wypoczną, uzupełnią się, zaopatrzą w materiał wojenny, wyszkolą odpowiednio, co—niezależnie już od względów technicznych — stanowi niemałą korzyść danego systemu. To rozstawienie jest urzeczywistnieniem systemu szykowania wgłęb. Samo przez się jednak nie daje ono jeszcze nic, jeśli się nie zachowa dwóch innych zasad, które poprzednio wymieniłem.

Trzeba na każdym stopniu dowództwa manewrować odwodami.

Trzeba nadewszystko chcieć walczyć.

Jeśli tedy chodzi o wojsko, zajmujące ośrodek oporu—chcieć walczyć, to znaczy: zachować ducha oporu.

Trzymać pozycję, nawet, gdy jest oskrzydłona.

Te dwa pojęcia są podstawą każdego manewru obronnego; trzeba, aby oddział oporowy trzymał się, gdy jest atakowany; trzeba, aby nie ruszał się z miejsca.

Kładziemy na to nacisk, gdyż pojęcia te nie leżą w naturze wojsk młodych, jak np. wojsko polskie, o wiele zdolniejszych do ofensywy, niż do defensywy.

Ofensywa—to przejście przemijające, w którym zasoby siły nerwowej wyładują się w chwili, gdy serca zagrane są entuzjazmem, upojone ruchem.

Defensywa zaś — to cierpliwość na długą metę, wysiłek trwały, ciężki, twarde, niewdzięczny, którego końca nie widać. Na to zdobyć się może tylko wojsko o nerwach zahartowanych długimi doświadczeniami lub dobrze wyszkolone.

Pod Waterloo ostatni czworobok stanowiła stara gwardja cesarska.

Te ogólne uwagi były niezbędne, lecz obecnie przejść musimy do tematu tej pracy: jak powinna się zachować dyw. piech., umieszczona na froncie obronnym.

Rozkaz, dany jej przez dowódcę armji, winien zawierać:

1. zadanie,
2. odcinek nadzoru.

Zadanie:

Zagrodzenie danej drogi dostępu, szosy lub kolei żelaznej, a czasem zagrodzenie dwóch lub trzech naraz.

Kładziemy nacisk na tę myśl przewodnią zadania, gdyż

naogół zapomina się o niej. Powierza się odcinek, pomijając zadanie. Otóż jest to rzecz zasadnicza.

Dowódca, który wie, że ponosi odpowiedzialność za wzbrowienie w danym punkcie dostępu wrogowi, będzie odpowiednio do tego szykował swe wojsko i manewrował. Stworzy sobie odwody dla kontrataku. Samo wyobrażenie odcinka nasuwa wyobrażenie kordonu; wyobrażenie zadania skłania do szykowania włąb.

Dwa przykłady:

1. W okresie między 24 a 28 lipca I. Armja ma na lewo okręg Białegostoku; front jej przechodzi przez kraniec lasów białostockich i białowieskich.

By zasłonić lewe skrzydło, zagrożone oskrzydleniem i przeciąć drogę przez korytarz między Narwią a granicą pruską, detaszowano oddział do Ossowca.

Należało dać temu oddziałowi, jako zadanie, obronę drogi Grodno—Ossowiec—Wizna. Tego nie uczyniono. Wyniki: 28 lipca oddział detaszowany, zaniepokojony ruchami wojsk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Biebrzy, opuszcza Ossowiec i cofa się w kierunku zachodnim, otwierając drogę na tyły Białegostoku.

Próbuje się nawiązać łączność, pchając go naprzód. Został pobity. Niema wątpliwości, że skutkiem rozbicia tego oddziału nastąpiła utrata Białegostoku przez I. Armję i odwrót tejże armji.

2. W ciągu pierwszych dni bitwy warszawskiej, 12 i 13-ego sierpnia, jednym z kłopotów generała Weygand było oczekiwane najście nieprzyjaciela na Warszawę z północy na południe przez Zegrze. Gdy mu mówiono: w Zegrzu stoi 7-a Brygada rezerw., a prócz tego przed Jabłonną 10-a Dywizja piechoty, generał Weygand odpowiadał: Która z tych dwóch jednostek ma powierzone zadanie bronięcia tej drogi? To nie dosyć, że tam jest wojsko; trzeba, by mu polecono zagrozić daną drogę. To też generał Weygand interwenjował w Dowództwie północnego frontu, by to zlecenie zostało wydane.

Odcinek:

Należy jednak dowodzącemu dyw. piech. wyznaczyć odcinek, aby wiedział, w jakich granicach ma wykonywać nadzór, na jakim terenie ma w normalnych warunkach walczyć.

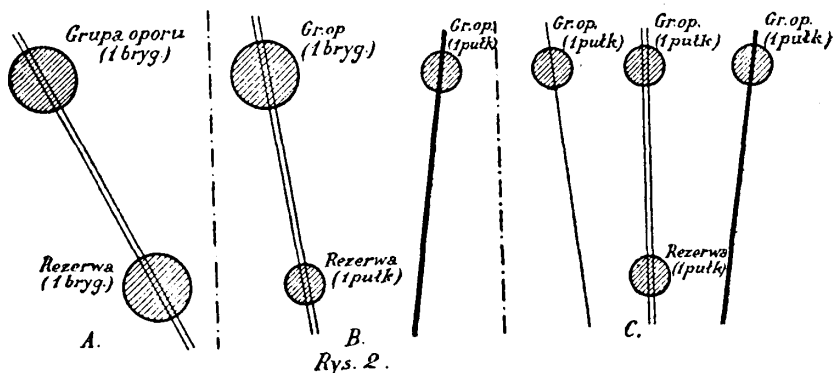
Na waszych rozległych frontach ten odcinek może sięgać 50 klm. Front północny, tak, jak rysował się w połowie lipca, ciągnął się od Grodna aż na południe do Pińska, przechodził przez Słonim, na długości około 288 klm. Był on obsadzony

przez 12 dyw. piech. Jeśli przypuścimy, że 4 z nich znajdują się w odwodzie armji lub frontu, pozostanie w linii 8, a zatem przeciętnie 36 klm. na dyw. piech. Zatem 50 klm. stanowić będzie maximum, osiągnane tylko na specjalnych terenach (bagnach n. p.), przeciętnie zaś odcinek dyw. piech. będzie w granicach 30—40 klm.

Przygotowania, jakie należy poczynić w różnych wypadkach.

A. Dyw. piech. ma za zadanie zagrozić drogę nieprzyjacielowi (patrz szkic 2 A).

Dowódca dyw. piech. umieści w poprzek szosy grupę oporu, złożoną z jednej brygady z artylerją. Zatrzyma w odwodzie brygadę z resztą artylerji w odległości połowy długości odcinka, powiedzmy więc 25 klm.



B. Dyw. piech. ma za zadanie zagrozić dwóch dróg przystępu (szosa i droga żelazna). (Patrz szkic 2 B). Dowódca dyw. piech. organizuje dwie grupy oporowe, jedną w sile brygady na ważniejszej drodze, a drugą z jednego pułku. Zachowuje jeden pułk w odwodzie. Artylerję dzieli się między trzy oddziały wojska.

C. Zadanie polega na zagroźeniu trzech dróg przystępu (patrz szkic 2 C).

Na każdej z trzech dróg — po jednym pułku, jako oddziały oporowe; odwód z jednego pułku.

Naogół te trzy wypadki odpowiadają położeniu w Polsce, gdzie linje komunikacyjne są nieliczne. Gdyby wyjątkowo wypadło na odcinek 30 — 40 klm. więcej, niż trzy drogi, odległość między nimi byłaby tak nieznaczna, że możnaby po dwie obsadzić jedną grupą oporową.

Zatem oddział oporowy składać się będzie z brygady, a co najmniej z pułku. Należałoby, o ile możności, unikać używania

mniejszych jednostek, gdyż zwłaszcza w młodym wojsku, niezbyt zdolnym do defensywy, trzeba się strzec rozproszkowania. Jednostka mniej liczna, niż pułk, nie miałaby odpowiedniej siły oporu.

Zresztą zmniejszanie liczebnego składu grup dla zwiększania ich liczby stanowiłoby powrót do systemu kordonowego, który potępiliśmy poprzednio.

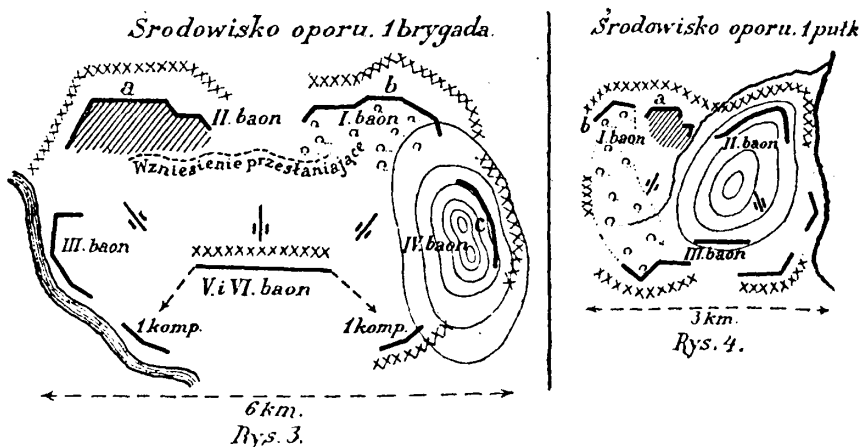
W każdym wypadku przy grupie oporowej musi znajdować się artylerja, — a o ile można, również trochę jazdy, by jej zapewnić łączność z grupami sąsiednimi, oraz wywiady.

Zadanie grupy oporu zawiera się w dwóch słowach: „Trzymać się w miejscu i wytrwać”. Wytrwać nawet, gdy nieprzyjaciół oskrzydla. To sprawa zasadnicza, gdyż tylko tym sposobem da się czas odwodom, by mogły interwenjować i wykonać manewr. Cała teoria obrony polega na dwóch zasadach: stałość grup, ruchliwość odwodów.

Organizacja środowiska oporu.

Jest ona ściśle związana z zadaniem. Ponieważ chodzi o to, by wytrwać, trzeba, o ile można, jaknajlepiej wyzyskać warunki terenu i w nim się umocnić.

Środowisko oporu musi zatem być zorganizowane wedle zasad umocnień polowych; przyjmie ono postać grupy umocnień mających front, flanki, szyję, to znaczy przygotowanej do obrony ze wszystkich stron.



Schemat ten nie powinien jednak być przyjęty, jako sztywny szablon, lecz jako szkic, związany z danym terenem:

- a) będzie to koniec wsi,
- b) brzeg lasu,
- c) wzgórek, mający dobre widoki flankowania i t. p.

Załogę należy zaopatrzyć w zapasy żywności i amunicji na trzy dni. Umocnienia będą oczywiście obsadzone tylko przez załogę ubezpieczającą; cała reszta wojska będzie trzymana w odwodzie.

W ten sposób zorganizowany ośrodek brygady może trzymać front 5 — 6 klm., ośrodek pułku do trzech klm.

Jednakże strefa strzeżona znacznie się rozszerza przez działanie artylerji środowiska oporu. Jeżeli przypuścimy, że donośność skutecznego ognia artylerji sięga 2 klm., że baterje o dwa kilometry cofnięte są po za linją piechoty—wtedy między dwoma sąsiadującemi środowiskami oporowemi tylko w takim razie znajdują się przejścia, nie zagrożone ogniem, jeżeli odległość między niemi przewyższa 14 kilometrów.

Odstępów, znajdujących się między dwoma środowiskami oporu, strzeże jazda.

Działanie systemu.

Pozostaje nam jeszcze przypatrzeć się, jak się prowadzi obronę na odcinku dyw. piech., zorganizowanym w powyższy sposób.

Weźmy najprzód pod uwagę pojedyncze środowisko oporu.

A. Nieprzyjaciel atakuje z frontu daną grupę. Zawiadomiony o tem natychmiast dowódca dyw. piech. przyjeżdża samochodem (25 km. w niecałą godzinę), ocenia sytuację i rozważa, jakie kroki przedsięwziąć.

Zwykle pierwszego dnia nieprzyjaciel poprzestaje na próbach wyparcia danej grupy przez natarcie frontowe.

O ile się to nie uda, ucieka się nazajutrz do manewru oskrzydłającego, bądź z prawej; bądź z lewej strony, bądź z obu stron jednocześnie. Skoro tylko ten ruch się zarysował, dowódca dyw. piech. poweźmie postanowienie: z jednej lub z drugiej strony rozpoczyna kontratak.

Wprawia on w ruch swój odwód; 25 km., to znaczy 6 godzin marszu. Kontratak może być wykonany drugiego dnia wieczorem, lub trzeciego dnia rano. Aż do tej chwili oddział musi się trzymać — nawet oskrzydłony, okrążony lub osaczony.

B. Nieprzyjaciel nie atakuje grupy, lecz wciska się w odstęp między nią a grupą sąsiedniej dyw. piech.

Daje o tem znać posterunek jazdy, utrzymującej łączność między dwiema dyw. piech. I tu znowu pierwszy dzień jest

dniem wyczekiwania. Nie należy się śpieszyć, bowiem grupa, dziś nie atakowana, może zostać zaatakowana jutro. Drugiego dnia wprawia się w ruch odwód dla wykonania kontrataku na skrzydło przeciwnika. Może zajdzie potrzeba akcji łącznej, współdziałania w kontrataku odwodów obu sąsiadujących dywizyj piechoty. (Wymaga to bezpośredniego porozumienia dwóch dowódców dyw. piech., inicjatywy lub rozkazu dowództwa armji).

Rozważmy z kolei przypadek, gdy dyw. piech. ma więcej środowisk oporu. Nie będziemy wchodzili w szczegóły różnych hipotez, gdyż to byłoby nudne.

Zasada pozostaje zawsze ta sama. Dowódca dyw. piech. czeka, aż się położenie zarysuje wyraźnie, potem postanowi i zarządza kontratak bądź na flance jednego ze środowisk, bądź w odstępie między dwiema grupami.

Zauważyć można zresztą, że różnaitość hipotez jest tem mniejsza, im mniejszy odstęp między grupami, gdyż w pewnym punkcie nieprzyjaciel nie ma wyboru: gdy mianowicie grupy są tak blisko siebie, że nie może się między nie wcisnąć, nie natknąwszy się conajmniej na ogień działowy. To zmusza go do atakowania grupy wprost; innemi słowy, jest on wtedy przytwardzony do miejsca i kontratak nie ma już do czynienia z nieprzyjacielem posiadającym swobodę manewrowania, lecz z nieprzyjacielem, którego się trzyma w rękę.

Taktyka grup oporu w poszczególnych wypadkach.

Dotychczas rozważaliśmy jedynie wypadki, kiedy grupa broni się na miejscu. Te są najpowszechniejsze. Niemniej należy nam rozważyć i odmienne okoliczności.

Obrona wręcz. Mówiliśmy już, że powinnością grupy oporu jest trzymać się i opierać. Mimo to zdarzyć się może, że atak następuje tak nagle, jest prowadzony z taką energją i takimi środkami, iż pozycja zostaje straconą.

W tym wypadku dowódca grupy musi prowadzić dalszą obronę wręcz, z jaknajwiększą zaciętością. Cel jest zawsze ten sam: czepiając się wszelkich nierówności terenu, zyskiwać na czasie, by umożliwić manewr odwodów.

Postępowanie, wskazane dla niezaatakowanej grupy oporu, gdy sąsiednia jest atakowana.

Najprzód czekać, aż położenie wyjaśni się. Gdy się okaże stanowczo, że dana grupa nie jest zagrożona, pchnąć odwód w stronę ataku, by współdziałać w manewrowaniu.

Obowiązki dowódcy odwodu dyw. piech.

Odwód dyw. piech. musi być zawsze przygotowany do nagłego alarmu i natychmiastowego wyruszenia w każdej przypuszczalnej okoliczności. Jego dowódca winien zatem przewidzieć i zarządzić wszystkie szczegółowe środki, oraz zbadać marszrutę we wszelkich możliwych kierunkach.

Wywiady — łączność.

Cały przedstawiony tu manewr obronny opiera się na zasadniczym założeniu otrzymania w porę zawiadomienia o ruchach nieprzyjaciela.

1. Wywiady grupy oporu.

Grupa, jeśli nie ma być zaskoczona, co zawsze grozi paniką, zwłaszcza w wojsku młodem, musi być informowana i to jaknajwcześniej, by przed atakiem móc zarządzić wszystkie środki, służące ku obronie. Rzeczą jazdy dywizyjnej, umieszczonej o dzień marszu przed frontem, jest ostrzegać o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

Na mniejszą odległość grupa sama musi patrolować takimi siłami, jakimi rozporządza, aby być uprzedzoną o bezpośrednio grożącym jej ataku.

2. Wywiady d-cy dyw. piech. i d-ców grup sąsiednich.

Jazda zawiadamia dowódcę dyw. piech.

Dowódca grupy atakowanej lub oskrzydłonej przez nieprzyjaciela ma obowiązek jaknajśpieszniej dać znać o tem dowódcy dyw. piech., oraz grupom sąsiednim.

Chodzi o to, by zawiadomienie doszło i to jaknajwcześniej.

Tu dotykamy doniosłego zagadnienia służby łączności. Należy wszystko poruszyć, by zapewnić sobie pewne i szybkie przesyłanie wywiadów: aparaty Hughes'a, telefony, motocykle, samochody, konne sztafety, gołębie, psy. W defensywie, a zwłaszcza na pozycji, którą się zajęło na kilka dni przed atakiem, system łączności musi być doskonały.

Nakoniec pozostaje nam już tylko wykazać w rozbiorze poszczególnego konkretnego wypadku, jak można i należy zastosować poglądy, rozwinięte powyżej, w waszej wojnie, na waszym terenie, wobec waszego obecnego przeciwnika.

Przedmiotem tego studjum będzie ogólna organizacja frontu trzech armij na linii Niemen — Szczara (położenie frontu północnego w połowie lipca roku 1920).

Zastosowanie zasady uszykowania wgląd przy organizacji pozycji Niemen — Szczara — Kanał Ogińskiego.

Linja przechodzi przez Rotnicę nad Niemnem, Jezioro, Skidel, Łunno-Wolę, Niemen aż do ujścia Szczary, Szczarę, Kanał Ogińskiego, Jasioldę aż do Prypeci.

Siły obrony. Trzy armje, które składały front północny w połowie lipca. Uformujemy je w sposób następujący:

1) I-a Armja: Kwatera główna w Gródku — 6 dywizyj.

Trzyma front od Rotnicy do ujścia Szczary do Niemna.

2) IV-a Armja: Kwatera główna w Prużanach — 4 dywizje.

Trzyma front od Szczary do Kanału Ogińskiego.

3) Grupa Poleska: Kwatera główna w Drohiczyń — 2 i 1/2 dyw.

Trzyma front od Kanału Ogińskiego do Jasioldy.

Ogółem dwanaście i pół dywizyj.

Granice. Między I-szą a IV-ą Armją granicę stanowi droga: Mosty — Wołkowysk — Mścibowo — Jałówka — Narew — Bielsk — włącznie do I-ej Armji.

Między IV-tą Armją a grupą Poleską granicę stanowi linja, łącząca północny kraniec Kanału Ogińskiego z Kobryniem do Brześcia-Litewskiego, włącznie do grupy Poleskiej.

Skład odwodów frontu: 2 dywizje I-ej Armji w Bielsku i Czeremsze.

Rozkład sił w armjach.

I-a Armja:

Odwód armji: 2 dywizje w Krynkach.

3 dyw. piech. w linji.

1-a Dywizja.

Kwatera Główna w Hożej.

Zadanie: Utrzymać drogę Grodno — Rotnica i drogę żelazną do Wilna. Odcinek: od Niemna do traktu Grodno—Jezioro wyłącznie.

Front: 39 km., z tych 10 zajmują stawy nie do przebycia, zatem mniejwięcej 30 km. pozostaje do bronienia.

Rozstawienie: 1 brygada w Rotnicy, 1 pułk na stacji w Porzeczu.

Odwód: 1 pułk w Hożej.

Jazda zabezpiecza front i patroluje o jeden etap przed linją.

2-a Dywizja.

Kw. Gł. w Grodnie.

Zadanie: utrzymać drogę do Jezior i trakt z Grodna do Lidy.

Odcinek: od drogi do Jezior włącznie aż do drogi Kowsze — Świsłocz — Indura włącznie.

Front: 24 km.

Rozstawienie: 1 pułk w Stryjewce (3 km. od Jezior), 1 bryg. w Skidlu.

Odwód: 1 pułk w Grodnie.

Jazda w Dąbrowie patroluje do Ostryni i ku Ogrodnikom.

3-cia Dywizja.

Kw. Główna: w Rosi.

Zadanie: trzymać przeprawę przez Niemen w Łunno-Woli, Mostach, oraz drogę żelazną na zachód od Mostów.

Odcinek: od granicy 2-giej Dyw. piech. wyłącznie aż do granic I-ej i IV-ej Armji włącznie.

Front: 40 km.

Rozstawienie: 1 pułk w Łunno-Woli, 1 bryg. na drodze żelaznej, 1 pułk w odwodzie w Rosi.

Jazda w Różance patroluje do Szczuczyna, Hołynki i Rakowicz.

IV-a Armja.

3 dywizje w linii.

Odwód armji: 1 dyw. piech. w Różanach.

4-ta Dywizja.

Kwaterna Główna w Zelwie.

Zadanie: obserwowanie Szczary przy wypływie z lasów od ujścia do Niemna aż do Słonimia włącznie.

Odcinek: od granicy między dwiema armjami włącznie linja Zadworje, Chodewicze, Jeziornica, Pawłowicze, Łyskowo, Nowy-Dwór włącznie.

Front: 50 kilometrów bez dróg przystępu.

Rozstawienie: 1 pułk w Szczarze, 1 pułk w Wielkiej Woli, 1 pułk i przeważna część artylerji w Zelwie.

Jazda w Dzieciole.

5-ta Dywizja.

Kwaterna Główna w Szyganach.

Zadanie: Bronić szosy ze Słonima do Różan oraz dróg, wychodzących ze Słonima na zachód i południe.

Odcinek: Granica północna określona powyżej, granica południowa linja Bityń, Kossów, Sielec, dworzec w Linówce wyłączony.

Front 36 kilometrów.

Rozstawienie: 1 brygada w Słoniem — Odwód: 1 brygada w okolicy Jarutycze-Szygany.

Jazda w Połonce.

6-ta Dywizja.

Kwatera Główna w Iwacewiczach.

Zadanie: Bronić przejścia przez Bityń, drogi żelaznej i traktu do Brześcia-Litewskiego.

Odcinek: Granica północna — patrz wyżej, granica południowa równa granicy IV-ej Armji.

Front: 31 kilometrów.

Rozstawienie: 1 brygada nad Szczarą od Bitynia do Czemieli.

Odwód: 1 brygada na skrzyżowaniu dróg w Iwacewiczach.

Jazda w Miłowidach.

Grupa Poleska.

Odwód Grupy: 1 dyw. piech. w Janowie.

1½ dyw. piech. w linji.

Połowa 7-ej Dywizji.

Kwatera Główna w Małej Gaci.

Zadanie: Bronić przejść przez kanał w Wygonoszczy i Te-lechanach.

Odcinek: Granica północna taż sama, co grupy Poleskiej. Granica południowa: Linja Łogiszyn—Drohiczyn wyłącznie.

Front: 40 kilometrów na terenie bardzo specjalnym.

Rozstawienie: 2 bataljony w Wygonoszczy, 2 bataljony w Te-lechanach.

Odwód: 2 bataljony w Małej Gaci.

Jazda w Chotyczach.

8-ma Dywizja.

Kwatera Główna w Berkoszynie.

Zadanie: Bronić drogi żelaznej i traktu Pińsk — Kobryń.

Odcinek: Granica północna — patrz wyżej, granica południowa stanowi granicę grupy Poleskiej.

Front 50 kilometrów.

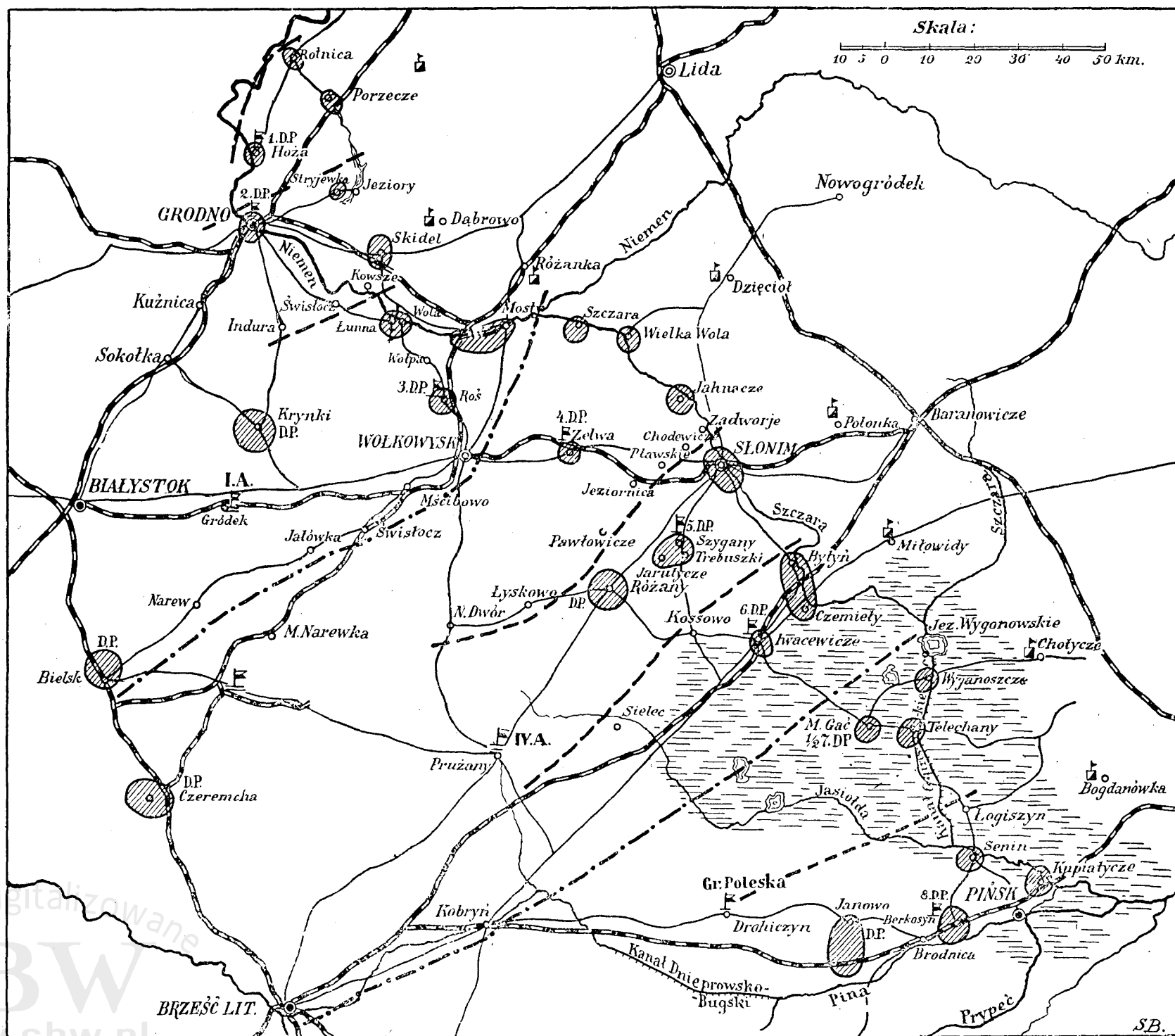
Rozstawienie: 1 pułk w Seninie, 1 pułk w Kupiatyczach.

Odwód: 1 brygada w Berkoszynie. Jazda w Bogdanówce.

Powyżej wskazany plan nie ma charakteru bezwzględnego; stanowi on tylko jedno z rozwiązań, możliwych do przeprowadzenia, a może podlegać różnym modyfikacjom. Całe jego znaczenie polega na tem, że na przykładzie naocznym wykazuje, jak dalece mylnem jest mniemanie, jakoby na rozległych wschodnich widowniach wojny utopją było zastosowanie systemu szykowania wglęb.



321300



BELLONA

miesięcznik wojskowy,

wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

W ciągu trzech lat istnienia **Bellony** zamieścili w niej swoje prace m. in. gen. por. Rozwadowski, gen. por. Michaelis, gen. ppor. Berbecki, gen. ppor. Falewicz, gen. ppor. Serda, gen. ppor. Sikorski, gen. ppor. Suryn, gen. ppor. Wejtko; pułkownicy: Burhardt-Bukacki, Dąbkowski, J. Dąbrowski, Hulanicki, Januszajtis, Kleberg, Knoll-Kownacki, dr. Kukiel, Łuczyński, Obuch-Woszczyński, Piskor, dr. Składkowski, Tupalski, Zagórski, Zając, Zarzycki; ppulkownicy: Gąsiorowski, Kwaciszewski, dr. Loth, Małyszko, Marczewski, Syrokowski, Żmigrodzki; majorowie: Aleksandrowicz, Baranowicz, Hyc, Jagmin-Sadowski, Kara, Lubicz-Sadowski, dr. Łodyński, Petelenz, Porwit, dr. Przychocki, Rostworowski, Rowecki, Różycki, Szul-Skjöldkrona; kapitanowie: Borzęcki, Felsztyn, Krogulski, Lechnicki, Markus, dr. Pawłowski, Pragłowski, Quirini, dr. Tokarz, Zabdyr, Zawadzki.

Nadto współpracownikami **Bellony** byli: inż. Biskupski, dr. Cheliński, prof. dr. Finkel, Gembarszewski, dr. Grabowski, Gruzewski, mec. Hłasko, prof. Lencewicz, dr. Łopaciński, Maliszewski, prof. dr. Morozewicz, dr. Olszewicz, prof. dr. Sawicki, dr. Wierzchowski, red. Wotowski.

Bellona zamieszcza stale prace oficerów francuskich, należących do misji wojskowej w Polsce. Prace te, umyślnie dla **Bellony** pisane, są jej nadsyłane za pośrednictwem oficera łącznikowego, kapitana Nicaise; dotychczas drukowano n. p. prace gen. Niesel i gen. Spire pułk. Charriou, pułk. Faury, pułk. Faury, pułk. Mercier, majr. Baudouin, mjr. Larcher, mjr. Peretti, kpt. Nicaise i in.

Bellona jest pismem fachowym, mającem za zadanie zaspokojenie potrzeb naukowych oficerów wszystkich broni, a zarazem zainteresowanie szerszego ogółu sprawami wojskowymi. W tym celu zamieszcza w każdym zeszyte: 1) Artykuły historyczno-wojskowe, 2) Artykuły fachowe z dziedziny doświadczeń wszystkich broni, 3) Artykuły z dziedziny wyszkolenia wojska; 4) W rubryce „Na czasie” omawia sprawy wojskowe aktualne; 5) W rubryce „Różne” daje krótkie notatki o rozwoju spraw wojskowych w zakresie techniki i organizacji; 6) Kronikę wojskową państw obcych; 7) Sprawozdania z literatury wojskowej naszej i obcej.

Cena I egz. Mk. 30

Adres Redakcji: Zamek. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Redaktor kpt. dr. Wacław Tokarz.

Adres Administracji: Księgarnia Wojskowa. Nowy-Świat 69.